

Dramat niewinnie oskarżonych

18 października 2013

Kilkanaście lat temu, w miasteczku Outreau na południu Francji, wybuchła wielka afera pedofilska. Przed sądem stanęło 18 osób, w tym sześć kobiet, oskarżanych o zbiorowe gwałty na 18 dzieciach w wieku od 3 do 12 lat.

Według prokuratora, oskarżeni mieli należeć do zorganizowanej siatki pedofilskiej. Cztery osoby przyznawały się do zarzucanych czynów, pozostali oskarżeni utrzymywali że są niewinni. Cała Francja była zszokowana skalą przestępstw, jakich mieli dopuścić się tzw. zwyczajni obywatele.

Wśród oskarżonych o pedofilię był m.in. ksiądz, taksówkarz, komornik i kasjerka, a także bezrobotne małżeństwo, Myriam i Thierry Delay, którzy przyznali się do czynów pedofilskich, z udziałem czwórki swoich dzieci oraz sąsiadów. W trakcie dochodzenia Myriam wskazała śledczym nazwiska osób, które miały należeć do domniemanego gangu pedofilów.

Tuż przed zakończeniem procesu doszło do nieoczekiwanego zwrotu w „sprawie Outreau”. W czasie jednej z rozpraw Myriam Delay, ze łzami w oczach wyznała, że zarzuty stawiane przez nią wobec 14 osób, rzekomych gwałcicieli dzieci, zostały całkowicie zmyślane... Wybuchł olbrzymi skandal...

Jak do tego doszło? Zaczęła się od małżeństwa Delay i ich dzieci, które trafiły do rodziny zastępczej. Tam dzieci zaczęły opowiadać, że były ofiarami pedofilskich praktyk. Zostało wszczęte śledztwo ws. siatki handlarzy dziećmi i pedofilów w Outreau. Na podstawie niepotwierdzonych informacji policja dokonywała na dużą skalę zatrzymań osób posądzonych o udział w pedofilskim gangu. Mieszkańcy miasteczka zostali ogarnięci zbiorową histerią. Media szalały. Kolejne doniesienia prasowe odsłaniały szokujące szczegóły rzekomego pedofilskiego koszmaru. W sprawę mieli być zamieszani także

przedstawicieli tzw. lepszego towarzystwa wykorzystujący seksualnie dzieci z ubogich rodzin. Istniały nawet poszlaki wskazujące na morderstwo jednego z dzieci.

Na fali masowej hysterii coraz więcej dzieci w Outreau zgłaszało, że było ofiarami molestowania.

Krąg osób podejrzanych wzrósł do ponad 50 osób. Ofiarami domniemanego gangu pedofilskiego miało być łącznie 18 dzieci.

Jednak, jak się okazało, przyjęta bezkrytycznie przez młodego sędziego śledczego Fabrice Burgaud, teza o istnieniu siatki pedofilskiej w Outreau, okazała się w rzeczywistości błędna. Jedynymi sprawcami gwałtów na dzieciach byli Myriam i Thierry Delay oraz ich sąsiedzi David Delplanque i Aurelie Grenon. Ostatecznie zostali oni skazani na kary więzienia od 4 do 20 lat.

Reszta oskarżonych, łącznie 14 osób, zostało oczyszczonych z zarzutów. Fałszywie posądzeni przez Myriam Delay i jej synów czekali na uniewinnienie aż trzy lata. W tym czasie ich życie rodzinne i kariera zawodowa zostały całkowicie zniszczone. Skazani na długotrwały pobyt w areszcie śledczym, napiętnowani mianem pedofilów, przeżywali każdego dnia niewyobrażalny dramat. Jeden z bezpodstawnie oskarżonych popełnił w areszcie samobójstwo, jeszcze przed pierwszym procesem.

Sprawa rzekomej siatki pedofilów z Outreau okazała się prawdziwą klęską francuskiego wymiaru sprawiedliwości. Francuski minister sprawiedliwości Dominique Perben przyznał, że podczas śledztwa doszło do poważnych błędów proceduralnych. Prezydent Jacques Chirac nazwał sprawę Outreau „bezprecedensową katastrofą sądową” i wystosował do każdego z poszkodowanych osobisty list z przeprosinami. Cała Francja była w szoku. Została powołana parlamentarna komisja śledcza.

To co spotkało 14 osób, bezpodstawnie oskarżonych o pedofilię obywateli, mogło przydarzyć się każdemu, także w Polsce.

Może z tą różnicą, że gdyby to w Polsce Myriam Delay ogłosiła, że jej oskarżenia są fałszywe, sąd nie dałby jej wiary, a pomówieni przez nią ludzie zostaliby skazani na podstawie jej zeznań ze śledztwa.

Francja to kraj o jednych z najwyższych w świecie standardach przestrzegania praw człowieka. I tylko dzięki temu, że oskarżycielkę Myriam Delay ruszyło sumienie, fałsz oskarżenia wyszedł na jaw.

Gdyby nie ten nieoczekiwany odruch winowajczyni, kilkunastu niewinnych ludzi gniłoby pewnie w więzieniu do dziś.

W polskich mediach o pedofilii słyszymy ostatnio wiele. Zwłaszcza o pedofilii w Kościele. Pojedyncze, odosobnione, a przede wszystkim niesprawdzone i nieudowodnione jeszcze przypadki, stają się pretekstem do ataku na cały Kościół. Tworzy się zbitkę słów – ksiądz-pedofil, kościół-pedofilia... za setnym razem skojarzenie przyjdzie już automatycznie i ludzie na każdego księdza zaczną spoglądać z podejrzliwością, a nawet z obrzydzeniem...

Ostatnio wstrząsnęły Polska zarzuty o pedofilię, jakiej mieli się dopuścić polski biskup i polski ksiądz na Dominikanie.

Jeszcze nikt nie sprawdził, jeszcze nikt nie potwierdził tych zarzutów, wszystkie dowody znajdują się tysiące kilometrów stąd – a w Polsce już się odbył sąd, już się odbył medialny lincz. Biskup i ksiądz już zostali medialnie osądzeni i skazani, bez śledztwa, bez procesu, bez wyroku.

Bo na Dominikanie ktoś na nich wskazał... – wystarczyło...

Dominikana to piękny kraj, ale standardy prawne, przy całym szacunku, są tam niższe, niż we Francji. Wielkie wpływy ma bezwzględna, bezlitosna mafia narkotykowa.

Skoro we Francji była możliwa tak straszna afera, jak w Outreau, skoro we Francji było możliwe oskarżenie i straszliwe

sponiewieranie i zniszczenie niewinnych ludzi – to na Dominikanie możliwe jest to tym bardziej.

I niestety możliwe jest to również w Polsce, zwłaszcza, jeśli w atmosferze nienawiści do Kościoła, w kręgu podejrzanych pojawi się jakiś ksiądz, a tym bardziej biskup.

Pedofilia jest czynem strasznym, złym, jest czynem „judaszowskim”, jak to ostatnio nazwali biskupi. Każdego sprawcę takiego czynu powinna spotkać sprawiedliwa kara, ktokolwiek popełnił taki czyn, także ksiądz.

Ale tę karę powinno poprzedzać rzetelne śledztwo i sprawiedliwy, obiektywny proces – a nie lincz, bez obrony, bez udowodnienia winy.

Tak sobie pomyślałem, czytając w mediach o tej francuskiej sprawie z Outreau i patrząc na histerię antykościelno-antypedofilską w Polsce – że polskie utro (Outereau) zaczyna się już dziś...

Autor: Janusz Wojciechowski

Felieton przedstawionego w Radiu Maryja 16.10.2013 r.

Źródło: Stefczyk.info